

Goebbels by powiedzia : "Chodzi o bezpiecze stwo zarodków"

Przy zachwalaniu rządowego programu dofinansowania rozplodu metoda in vitro, który nazwalibyśmy zgodnie z prawdą - weterynaryjnym, minister Arłukowicz przy każdej prawie okazji podkreśla jak mantrę, że chodzi o "zapewnienie procedur na najwyższym europejskim poziomie" oraz o "bezpieczeństwo zarodków".

Są i tacy, którzy domagają się prawa do "bezpiecznej aborcji" na "najwyższym poziomie" (!), tak więc podobnie zakłamanym językiem w nieco innej branży, tej samej forsowanej ideologii "zdrowia reprodukcyjnego", nie dziwi.

Powtarzanie przez Arłukowicza i lobbystów in vitro, że chodzi o "bezpieczeństwo zarodków" za krawa jednak na trudno wyobra alny cynizm.

Bezpieczeństwo w czym ? W łonie matki czy termosie z ciekłym azotem ? Inwitrowcy śmieją się do rozpuku. A może bezpieczeństwo przed diagnostyką preimplantacyjną stosowaną w in vitro, wyszukującą chore zarodki, by je leczyć...pardon, wyrzucić do zlewu ? A może bezpieczeństwo zarodków przed łapami lekarza, który małżeństwo ma w głębokim poważaniu ?

To drwienie także z ludzi, do których program ma być kierowany. Bynajmniej kierowany nie po to, aby z troską zaradzić ich problemom, ale tak aby stali się elementem propagowanej ideologii biotechnologicznego zwyrodnienia, na przekór Prawu Bożemu i prawom natury. Na przekór zdrowemu rozsądkowi. Program ma być jednak również źródłem intratnego zysku, który można ukrećć na propagowanym stylu życia - najpierw szprycować się antykoncepcją, odkładać decyzję o poczęciu, potem marsz do klinik in vitro. Koło biznesu się zamyka. Kto następny w kolejce ? Lesbijki ? Pederaści ? Pedofile ? Biznes musi się rozwijać. Nie spocznie, bo konkurencja działa. "Kliniki" aborcyjne, "kliniki" in vitro, może wkrótce "kliniki" eutanazji...

Andrzej Lewandowicz